

Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ZA I PRZECIWI
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 4

wydanie

16

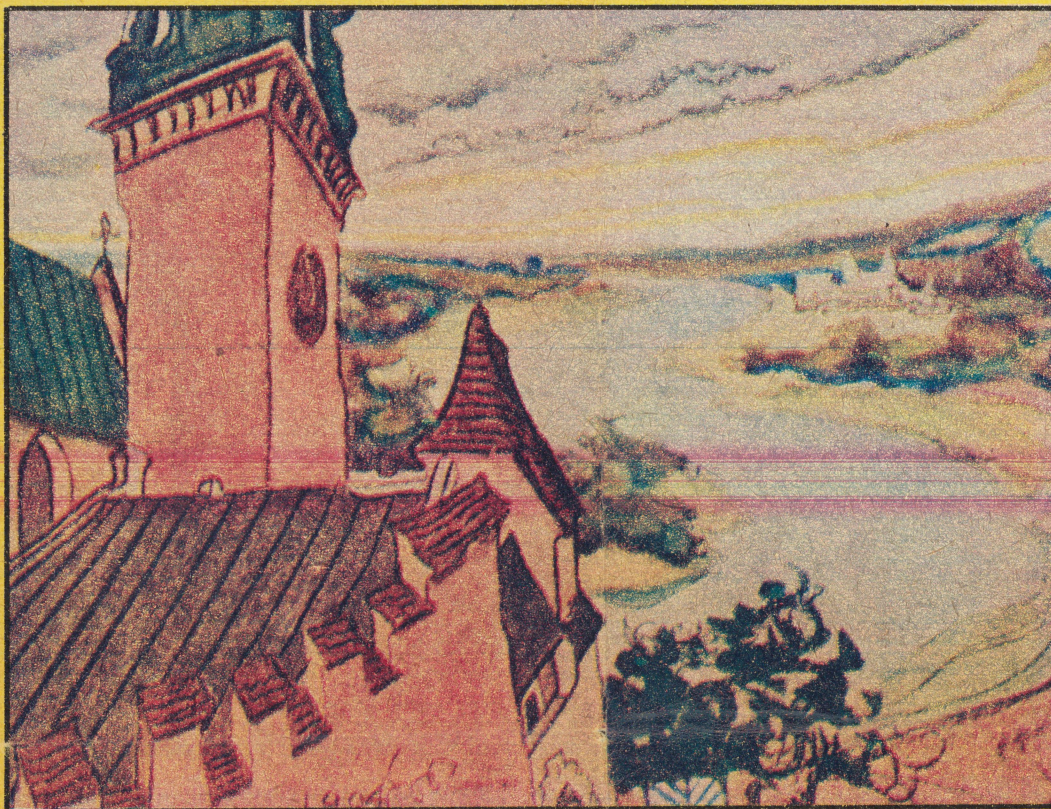
Nr z dn. 16-04-78

665

Pieśń Wawelu

„Akropolis” Stanisława Wyspiańskiego, dramat powstały w latach 1903–1904, a więc po „Weselu” i „Wyzwoleniu”, jest utworem trudnym tak w lekturze, jak również w realizacji scenicznej. A zarazem – niezwykle fascynującym bogactwem wizji, odmiennością nastroju (optymizm) w tragicznej tonacji większości dramatów poety. Owa trudność nie polega – jak twierdzą niektórzy badacze – na tym, że Wyspiański ożywia w „Akropolis” rzeźby z Katedry Wawelskiej (osoby alegoryczne z nagrobków, posąg Włodzimierza Potockiego i in.) oraz postaci z gobelinów (trojańskiego i biblijnego), bo zabieg ten znany jest z innych utworów poety („Wesele”, „Noc listopadowa”).

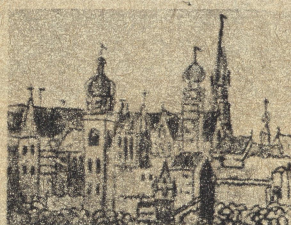
Widok z wieży Zygmuntołwskiej.



Źródło kłopotów w zrozumieniu dramatu „Akropolis” nie tkwi także w jego budowie (luźność kompozycyjna), jak utrzymują inni, bo i tę technikę znamy, choćby z praktyki dramaturgów romantycznych. Myślę, że istotne problemy interpretacyjne oraz inscenizacyjne związane z trafnym odczytaniem tego utworu wiążą się z wielością warstw kulturowych, jakie nakładają się na siebie, z mnogością metafor i symboli. Bo zważywszy, dwa środkowe akty Wyspiański poświęcił motywom: trojańskiemu (analiza przyczyn upadku Troi) oraz biblijnemu (historia Jakuba). Jaki jest związek tych wątków, jak łączą się one z całością utworu? Poeta komunikuje się z widzem poprzez alegorie mitologii greckiej oraz postaci biblijne, by te dwa, jakże odmienne światy odnieść do zagadnień polskich, ba! – do konkretnego miejsca, tj. Katedry Wawelskiej, gdyż – jak czytamy w tekście dramatu – „rzecz dzieje się na Wawelu w Noc Wielką Zmartwychwstania”. Komentatorzy dopatrują się w „Akropolis” kontynuacji oraz dopełnienia problemu „yki narodowej, obecnej w „Weselu” i „Wyzwoleniu”, a zarazem przezwyciężenia pesymizmu tamtych utworów. „Akropolis” wyraża wiarę Wyspiańskiego w odrodzenie Polski oraz przekonanie o większej wartości spokojnej pracy niż hałaśliwego bohaterstwa. 4 lutego 1978 r. Krystyna Skuszancka wystąpiła w Teatrze im. J. Słowackiego z najnowszą inscenizacją „Akropolis”.

Skuszancka zbudowała widowisko dwuczęściowe. Uwzględniła wszystkie akty dramatu przy znacznej redukcji tekstu (np. z aktu IV pozostała tylko czwarta część). Zwolennikom tezy o całkowitej niespójności poszczególnych aktów utworu Skuszancka odpowiedziała

AKROPOLIS DRAMAT W CZTERECH AKTACH



NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Pieśń Wawelu

dokończenie ze str. 18

owa „konieczność”, która każe ginąć Hektorowi dla sławy, ustępuje miejsca w II części widowiska postawie „cichej”, zwykłej aktywności społecznej. Dlatego finał widowiska jest optymistyczny. Czarny Anioł – postać wprowadzona do dramatu przez Skuszanckę i utożsamiona z Chrystusem ukrzyżowanym (obecnym przez cały czas na scenie) – mocujący się z Jakubem w akcie III, zostaje pokonany, dramat kończy się obrazem wschodzącego na horyzoncie wielkiego słońca – Heliosa. (Postać Salwatora – Apolla nie występuje. Jest to oczywiście rozwiązanie odbiegające od intencji poety, będące jednak rezultatem konsekwentnie przeprowadzonej linii inscenizacyjnej).

Scenografia Ewy Tęczy składa się z elementów trojańskiego rodzaju. W pierwszym rzędzie eksponuje praktykable imitujące nagrobki i pomniki wawelskie. Po drugie, wykorzystuje transparenty z gazy, spływające ze sznurowni na owe rzeźby, transparenty – białe w I części widowiska (pełniące rolę całunów grobowych) oraz czarne (żałobne kiry w cz. II). Po trzecie, ukazuje w tle obrazu drewniane rusztowania pnące się wysoko w górę do poziomu podwieszonych tam reflektorów, a także – okalające postumenty sarkofagów. Owe rusztowania były stałymi elementami przedstawienia, dodajmy – najbardziej spornymi. Ewa Miodońska-Brooks udowodniła, że w latach 1895–1901 toczyła się w Galicji wielka dyskusja na temat sposobów ratowania Wawelu, zamienionego przez Austriaków na koszarę. W tych dyskusjach Wyspiański brał czynny udział dając własny projekt rekonstrukcji Wzgórza Wawelskiego. Scenografka w nawiązaniu do owych dyskusji ukazała na scenie obraz niejako generalnego remontu Wawelu (dodajmy – pokrowce na sarkofagach), dała rozwiązanie klócające się z materiałem tekstu, pozbawione również waloru estetycznego. Jedynym wykorzystaniem rusztowań umieszczonych w tle była pięknie rozegrana scena snu Jakuba.

Mocną stroną widowiska stanowiła ilustracja muzyczna Adama Walacińskiego, dyskretnie a sugestywnie wzmacniająca działania aktorskie dostosowana do nastroju poszczególnych scen, posiadająca piękne partie solowe organów i wiolonczeli.

Aktorzy. Nie zawiodło starsze pokolenie. Priama Karola Podgórskiego cechuje godność, ale i człowieczeństwo, spokój, ale i przecucie zagłady. Hekuba Haliny Gryglaszowskiej emanuje macierzyństwem, mądrością życiową, prostotą. (A tak łatwo tutaj ześliznąć się do poziomu ofensywy, gdyż sceny z Parysem i Heleną, zbyt jednostajne – wina to poety – niebezpiecznie grawitują w tym kierunku). Dojrzałą kreację roli Labana stworzył Jerzy Nowak. Był patriarchą zapobiegliwym i kalkulującym, ciepłym w scenach ojcostwa, prawdziwym. Artysta grał na ściszeniach; ufał bardziej mimice i gestyce niż słowu, również powściągliwie podawanemu. Z młodych aktorów na pochwałę zasłużył Zbigniew Bator w roli Jakuba. Zwłaszcza gra oczu artysty zasługuje na uwagę – spuszczonej na ziemię w scenach brudnych kalkulacji, zamkniętych w scenach wyrzutów sumienia, to znowu szeroko otwartych, radosnych i jakoś dziwnie błyszczących w scenach miłosnych uniesień. Do sukcesów zaliczmy także kreację Aldony Grochal w roli Racheli: artystka włożyła w nią wiele serca, nacechowała subtelnym liryzmem. Aktorzy kreujący rolę Aniołów (Paweł Galia, Irena Szramowska, Andrzej Nowakowski i Ryszard Grajewski) pełnili rolę narratorów wypowiadających część didaskaliów dramatu oraz aranżerów poszczególnych sytuacji scenicznych; ich role zostały więc rozbudowane w stosunku do tekstu Wyspiańskiego i podawane z reguły w tonacji rezonerskiej. Gorzej powiodło się „bohaterom” – Wojciech Sztokinger w roli Włodzimierza Potockiego prezentuje fałszywy patos (gestyka), nadużywa krzyku (lepiej sobie radzi z rolą Hektora), zaś Jerzy Gralek kreujący rolę Harfiarza gra niemal bez przerwy w tonacji fortissimo męcząc własne struny głosowe i wprowadzając w zakłopotanie widownię. W ogóle dykcja znacznej części młodych aktorów Teatru im. J. Słowackiego wymaga czujnej opieki, gdyż jej obecny stan budzi uzasadnioną troskę. Co stwierdzamy kierownictwa artystycznego tej sceny, jej prestiż, nie potrzebują taryfy ulgowej.

STEFAN KRUK

Stanisław Wyspiański. Akropolis (dramat w 4 aktach). Opracowanie tekstu i reżyseria: Krystyna Skuszancka. Scenografia: Ewa Tęcza. Muzyka: Adam Walaciński. Premiera 4.II.1978 r. Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie.

dokończenie na str. 23